

# ZYCIE

## WŁOCŁAWKA

### I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POSWIECONY SPRAWOM  
REGIONALNYM



**POWIATÓW WŁOCŁAWSKIEGO  
NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO**

NUMER 2.

L U T Y 1929

ROK IV

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KALISKA 1. KUJAWSKI DOOZIAŁ P. T. K. — TEL. 406

## T R E Ś Ć Z E S Z Y T U:

<i>Ks. J. Bielowski.</i> Muzeum Kujawskie Polskiego Tow. Krajoznawczego we Włocławku . . . . .	1
<i>St. Pachnowski.</i> O wygląd miasta Włocławka . . . . .	4
<i>Antoni Byszewski.</i> Pochodzenie i typy gleb pow. Włocławskiego . . . . .	8
<i>Edmund Chetehowski.</i> Stan inwentarza i hodowli oraz produkcja przetworów hodowlanych . . . . .	11
Źródło siarczane „Wieniec“ . . . . .	23
<i>Zdzisław Arentowicz.</i> Prasa Włocławska . . . . .	24
<i>Paweł Czarnecki.</i> Wczasy regionalne . . . . .	25
<i>Tadeusz Fiutowski.</i> Józef Korczak-Bliziński . . . . .	27
Kronika . . . . .	29
Różne . . . . .	32

# ŻYCIE WŁOCŁAWKA I OKOLICY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM REGIONALNYM  
POWIATÓW: WŁOCŁAWSKIEGO, NIESZAWSKIEGO I LIPNOWSKIEGO.

KS. J. BIEŁOWSKI.

## MUZEUM KUJAWSKIE POLSKIEGO TOW. KRAJOZNAWCZEGO WE WŁOCŁAWKU.

Do licznych, godnych uwagi instytucyj wrocławskich bezwarunkowo zaliczyć należy „Muzeum Kujawskie“, którego słusznie pozazdrościć nam może niejedno miasto polskie.

Lubo założone stosunkowo niedawno, bo zaledwie w 1909 roku muzeum wrocławskie rozwinęło się jednak z niezwykłą szybkością. Z wdzięcząca to trzeba w znacznej mierze wysiłkom pierwszego zasłużonego kustosa ś.p. Cyprjana Apanowicza<sup>1)</sup>.

Zaczątek tej prawdziwie kulturalno-oświatowej placówki stanowią 184 okazy, pochodzące z byłego „Muzeum Szkolnego“, utrzymywanego przez Polską Macierz Szkolną, skazaną przez władze rosyjskie na banicję z Włocławka!

Dzięki zrozumieniu i ofiarności społeczeństwa kujawskiego, grono osób chętnych, grupujących się w istniejącym tu od roku (1908) oddziale Pol. Tow. Krajoznawczego, postanowiło z tych skromnych narazie początków utworzyć muzeum kujawskie.

Na wieść o tem popłynęły zewsząd dość obfite dary i depozyty, dotyczące w pierwszym rzędzie przeróżnych dziedzin krajoznawstwa. Zwłaszcza wzbogaciły się zbiory przez pozyskanie w depozyt okazów mazealnych Tow. Biblioteki i Czytelni im. Mickiewicza we Włocławku. Okazy te pochodzą w znacznej części z darów p. Aleksandra Korotkiewicza, który je zgromadził w czasie swych podróży na Wschodzie i w Afryce, a także podczas wycieczek do Szwajcarii (nn. 185—200), Szwecji i Finlandji (nn. 201—211).

Pozyskawszy w ten sposób znaczniejszą ilość rzadkich okazów oraz cennych pamiątek przeszłości przystąpiono w dniu 14 marca 1909 r. do otwarcia i poświęcenia Muzeum Kujawskiego.

<sup>1)</sup> Były właściciel Działkówka koło Lubienia na Kujawach.

Umieszczono je na razie w 3 salach Tow. Krajozn. przy ulicy Kałiskiej, gdzie też dotychczas się znajduje, oczekując na własny odpowiedni lokal.

W celu ułatwienia korzystania ze zbiorów, wyznaczono dwa dni w tygodniu, mianowicie czwartki i niedziele, w czasie których uproszeni członkowie Tow. Krajoznawczego podjęli się stałych dyżurów w muzeum.

Zainteresowanie zbiorami było bardzo duże. Zarówno mieszkańcy Włocławka, jak i uczestnicy dalekich nieraz wycieczek, podziwiali przeróżne zabytki starej kultury kujawskiej, oraz ciekawe okazy miejscowej przyrody, zebrane i umiejętnie rozłożone pieczołowitą ręką wspomnianego kustosza i jego doraźnych w tem dziele pomocników.

Pomyślny stan naszego muzeum trwał do wybuchu wielkiej wojny światowej, która jak to łatwo zrozumieć, nieomieszkała i tutaj pozostawić swych ujemnych śladów.

Widać to w zmniejszeniu się liczby zwiedzających, a co gorsze — w przeredzeniu się dawnego zespołu i znawców nagromadzonych tu skarbów.

W związku z tem osłabł także napływ świeżych okazów. Zresztą dla braku miejsca w zajmowanym lokalu, zdobywane raz po raz objekty zostają umieszczane gdzie i jak się da z tą myślą, że we własnej, budującej się już odpowiedniej siedzibie zostaną należycie usystematyzowane i rozmieszczone.

Tak więc przedstawiają się pokrótce, niedługo zresztą, dzieje tej pożytecznej instytucji.

Zapoznajmy się teraz z nagromadzonemi tu okazami, których liczba przekracza obecnie 2200 jednostek.

Jak już wspominałem, muzeum mieści się tymczasowo w lokalu Tow. Krajoznawczego w trzech salach, z których każda zasługuje na bliższą uwagę.

W pierwszej zaraz od wejścia, największej, będącej zarazem miejscem zebrań ogólnych Towarzystwa, znajduje się dość obfity i ciekawy zbiór okazów przyrodniczych, jak minerałów, roślin, owadów i t. d. umieszczonych w odpowiednich oszklonych gablotkach. Zwraca tu uwagę duża czaszka z rogami (*Bos primigenius*) z epoki przeddziejowej.

Do tego również działu należy spora liczba ptaków drapieżnych i zwierząt z rodziny gryzoniów (szafa nr. 1).

Dwie wielkie szafy oznaczone nn. 8 i 9, zapełnione są zgromadzonemi prawie z całych Kujaw „leśnych“ cennemi wykopaliskami archeologicznemi, świadczącemi wymownie o wysokiej kulturze przeddziejowej mieszkańców naszej dzielnicy. Widzimy tu piękne okazy urn i łzawnic z różnych okresów, bogaty zbiór narzędzi, broni i ozdób, wykonanych z krzemienia, brązu lub żelaza.

W następnej, najmniejszej sali urządzono naturalnej wielkości „izbę kujawską“, dziś nieco zapomnianą, która stanowiła prawdziwą ozdobę wystawy etnograficzno-artystycznej, otwartej w dniu 15 maja 1911 r. we Włocławku. W „izbie“ umieszczono, z braku innego miejsca, okazy fauny morza Śródziemnego z okolic południowej Francji i Hiszpanji.

8. Najbogatsza jest jednak trzecia sala, mieszcząca w sobie najrozmaitszego rodzaju okazy, ale też, dodać należy, najmniej usystematyzowane; jest to więc raczej zbiór zabytków tymczasowo rozmieszczonych.

Środek sali zajmują oszklone gabloty, wypełnione w znacznej części zbiorem monet, zarówno polskich, jak i obcych, poczynając od najdawniejszych czasów. Znajduje się tu także pewna ilość starych pieczęci, medali, kilka orderów ze wstęgami, a wreszcie nieco cennych tkanin i haftów.

Na prawo od wejścia (szafa n. 13) przechowują się dawne druki; większość ich wszakże odnosi się zaledwie do początków XVIII wieku<sup>1)</sup>.

Tuż obok rozmieszczono okazy broni i zbroi, zaczynając od złożonych na podłodze kul kamiennych, a kończąc na błyszczącej pikielhaubie niemieckiego żołdaka, uczestnika pamiętnej wojny wszechświatowej.

Zwraca tu uwagę dość dobrze zachowana kolczuga, czyli średnio-wieczna koszulka rycerska (n. 707). Znalaziono ją w roku 1864 niedaleko od Płowic w grobie dwu rycerzy, biorących zapewne udział w słynnej bitwie stoczonyj opodal 1331 roku.

W osobnej witrynie (n. 15) przechowuje się nieco dawnych dokumentów i nadań. Na pierwszym miejscu należy wymienić bullę papieską z czasów soboru bazylejskiego, a następnie bardzo ciekawy dokument, wydany w dniu 24 grudnia 1819 roku przez „Wyższą kapitułę“ loży masońskiej na imię Wojciecha Bogdańskiego, jako kawalera wtajemniczonego. Obok umieszczono przywilej Augusta III z roku 1761 na zaprowadzenie jarmarków w Kałowie (łęczyckie), oraz okólnik Stanisława Augusta w sprawie skasowania długów miejscowego kahału żydowskiego. Ponadto przechowuje się tu kilka listów znakomitych osób, jak np.: Kraszewskiego (n. 287) i Konopnickiej.

Wielka sąsiednia szafa (n. 17) zawiera sporo ozdób kujawskich oraz naczyń użytku domowego, wykonanych z drzewa, gliny, szkła i metalu.

Do osobliwości tutejszego muzeum zaliczyć trzeba zbiór pamiątek po sławnym we Włocławku bohaterskim Włochu, Stanisławie Bechi'm, straconym przez zaborców we wrześniu 1864 r.

Ostatnia wreszcie szafa (n. 19) zawiera kontusze szlachty kujawskiej, a mianowicie strój ślubny państwa młodych (Kretkowskich).

W końcu należy dodać, że na przedniej ścianie rozwieszono większych rozmiarów dywan — gobelin o ciekawym rysunku rodzajowym zaś z sufitu tejże sali zwisa oryginalny „pająk“ kujawski, jakich zresztą więcej w muzeum znajduje się, nie licząc wzorzystych wycinanek z kolorowego papieru.

Z tego co zostało powiedziane wynika, że „Muzeum Kujawskie“, mimo pewnych niedomagań, pochodzących przedewszystkiem z braku odpowiedniego pomieszczenia, przedstawia się całkiem dodatnio, obfitując w liczne okazy niejednokrotnie o wysokiej wartości zabytkowej.

<sup>1)</sup> Pomijam tu opis księgozbioru, należącego do Kujawskiego Oddziału Pol Tow. Krajoznawczego, który to księgozbiór znajduje się również w tym lokalu.

Tak jest obecnie! Co zaś do widoków na przyszłość, to przytoczę tu tylko słowa wspomnianego kustosa, śp. Apanowicza, „Jest zamiar potworzyć tu oddziały z uwzględnieniem szczególniej ziemi kujawskiej tak, żeby Muzeum Włocławskie usprawiedliwiało nazwę Kujawskiego“.  
(Katalog, Wstęp str. 1).<sup>2)</sup>

## O WYGLĄD MIASTA WŁOCŁAWKA.

Miasto nasze należało, niestety, do miast, na których terenie przez wiele dziesiątków lat, nie robiono nic z tego, co mogłoby podnieść ich wygląd zewnętrzny. Nic przeto dziwnego, iż pod względem estetycznym odbiega ono znacznie nie tylko od miast zachodnich, ale i od wielu miast województw centralnych: np. od Płocka, Kalisza i t. p.

Władze miejskie, jak również szerokie warstwy przyjaciół Włocławka świadome są tych niedomagań i, wyzyskując każdą okazję, by te wady ciążące z czasów gospodarki rosyjskiej i władz okupacji niemieckiej usuwać, planowo dążą do upiększenia miasta i polepszenia warunków kulturalnego bytu jego obywateli. Oczywiście, iż gruntowne i szybkie zmiany można wprowadzić wielkim nakładem, powołując do życia instytucje użyteczności publicznej i gmachy społeczne. Te nakłady wymagają wielkich wysiłków zarówno inicjatywy prywatnej jak i samorządowej i społecznej.

W dziedzinie tych nakładów robi się wiele: oświetlenie miasta, skanalizowanie szeregu ulic, będących w rozpaczliwym stanie pod względem zdrowia publicznego i estetyki (Kowalska, Łęgska, Warszawska, Starodąbska ze swemi rowami, Brzeska, Zduńska i t. d.), zabrukowanie wielu ulic błotnistych (Młynarska, św. Antoniego, Bracka, Nowomiejska, Wiejska, Chłodna i inne).

Dzięki prywatnej inicjatywie powstał szereg pięknych gmachów: Siedziba wioślarzy, piękny dom Wspólnej Pracy na Orlej, Seminarjum Tow. Oświata i Kultura. Nadto w budowie znajduje się kościół św. Stanisława, gmach muzeum Ziemi Kujawskiej, piękne pałacyki panów Goździewiczza i Mühsama Viktora, sanatorium Ks. Biskupa Owczarka i wiele innych. Wszystko to przyczynia się z wolna do przekształcenia na lepsze wyglądu naszego miasta.

Prace te biją w oczy tych wszystkich, którzy po kilku latach nieobecności powracają do naszego miasta.

Niniejszym pragnę podkreślić, iż nie tylko wielkie i kosztowne dzieła w dziedzinie urządzeń i budownictwa przyczyniają się do zmiany estetycznego wyglądu miasta, wpływają nań i drobne nieraz prace i urzą-

<sup>2)</sup> Wiadomości tu podane zaczerpnąłem w pierwszym rzędzie od p. A. Olszankowskiego, zasłużonego długoletniego Prezesa Tow. Kr. następnie od p. Wł. Andrzejewskiego gospodarza lokalu muzealnego, a wreszcie z katalogów, doskonale prowadzonych przez obecnego kustosa p. Sz. Rajcę.

dzenia, o ile przedsięwzięcie się je z pewną myślą przewodnią, o ile mają one na uwadze całość miasta, czy też jego dzielnice.

Niepomiernie wiele w tym kierunku zdziałać może prywatna inicjatywa np. w dziedzinie odnawiania domów, dalej przez zaniechanie malowania fasad domów jaskrawymi barwami, przez upiększanie balkonów, skwerów prywatnych i t. d. W tej dziedzinie już pewne zapoczątkowania zostały poczynione w ub. roku i jest nadzieja, iż następnych lat zaznaczą się jeszcze wybitniej, a to dzięki wysoce społecznemu stanowisku przedewszystkiem naszych właścicieli nieruchomości.



fol. 1.

Przodować w kierunku wyżej omawianym winny jednak władze miejskie, wykorzystując ku temu każdą okazję, choćby najdrobniejszą. Z przyjemnością podkreślić należy, iż władze te srełniły swój obowiązek w tej dziedzinie zarówno za kadencji poprzedniej Rady Miejskiej, jak i spełniają, w miarę sił i możliwości, za kadencji Rady obecnie urzędującej.

Poważny dorobek już daje się zauważyć. Zmienił swój wygląd Plac Wolności po usunięciu cerkwi i założeniu skweru. Na miejscu błotnistej bajota, zwanego obecnie Placem Staszycy (Koński Rynek dawniej), powstał skwer, otoczony ze wszystkich stron nowouporządkowanymi ulicami (bruki, chodniki, kanalizacja). Niejeden z mieszkańców pamięta na tym placu sadzawkę, w której żołnierze rosyjscy poili konie.

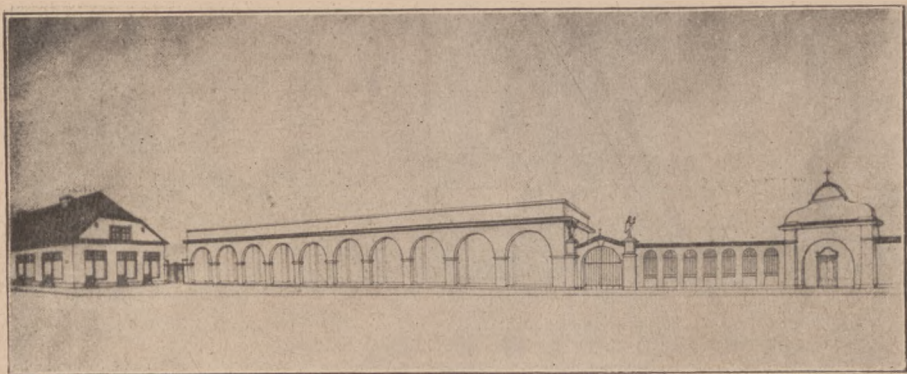
Nad Wisłą, na miejscu dawnej cuchnącej rzeźni, powstały bulwary, skwery i wygodnie urządzone ulice. Idąc dalej w tym kierunku władze miejskie uporządkowały dojście do Wisły, ulicę Gdańską (most) zasypując parowy; poszerzyły ulicę koło kościoła św. Witalisa, odsłaniając ten, zdaniem znawców, najpiękniejszy zabytek architektury w Włocławku przez urządzenie specjalnego ogrodzenia i skwerków.

Wymienione powyżej niektóre urządzenia świadczą, że zrobiliśmy już wiele w kierunku upiększenia miasta. Wyniki te, nie zawsze wymagające dużych nakładów, osiągnięto drogą skoordynowania pracy władz miejskich z innymi władzami (np. Kurją Biskupią) i osobami prywatnymi.

Te rezultaty winny nas zachęcać do dalszej pracy w tej dziedzinie.

Magistrat idzie konsekwentnie w wymienionym kierunku i zamierza na najbliższą przyszłość szereg prac.

Przedewszystkiem projektuje się przebudowa długiego parkanu muranego przy klasztorze OO. Reformatów. Parkan ten (patrz fot. 1) zajmuje poważną przestrzeń przy Placu Wolności, a więc w centrum miasta. Obecnie przedstawia sobą widok niezbyt ponętny; pogarszają ten widok prowizoryczne sklepy, urządzone bez jakiegokolwiek planu. W dalszej części parkan ten i domek ochronki zasłaniają całkowicie kościół klasz-



fot. 2.

torny, będący w tej dzielnicy jedyną budowlą, mającą wartość zabytkową i architektoniczną. Stan ten mógł się jeszcze w roku ub. pogorszyć, gdyby władze zezwoliły na dalsze urządzenie w parkanie prowizorycznych sklepów, o co niektórzy zabiegali energicznie. Magistrat, mając na uwadze względy estetyczne Placu Wolności na dalszą przyszłość, postanowił pomóc OO. Reformatom w jednolitej przebudowie parkanu, aby uzyskać harmonijną całość, do której winny się dostrajać dalsze budowle np. Ratusz (na miejscu hotelu Polskiego). W konsekwencji został sporządzony przez architekta miejskiego Pana Wondrausza szkic podcieni (fotogr. 2 i 3), zawierający pod filarami 10 wygodnych sklepów. Koncepcja architektoniczna podcieni, całkiem modernistyczna, tworzy harmonijną całość z fragmentami architektury części zabytkowych (na miejscu sklepu Pana Oźminkowskiego). Dalsza część parkanu na stronę ulicy Brzeskiej ujęta jest ażurowo celem odsłonięcia kościoła. Dom ochronki ma być rozebrany i przeniesiony od strony ulicy Słowackiego.

Szkic Pana arch. Wondrausza został z aplauzem przyjęty przez Komitet Rozbudowy. Obecnie został przesłany do uzgodnienia władzom zwierzchnim klasztoru i Urzędowi Wojewódzkiemu.

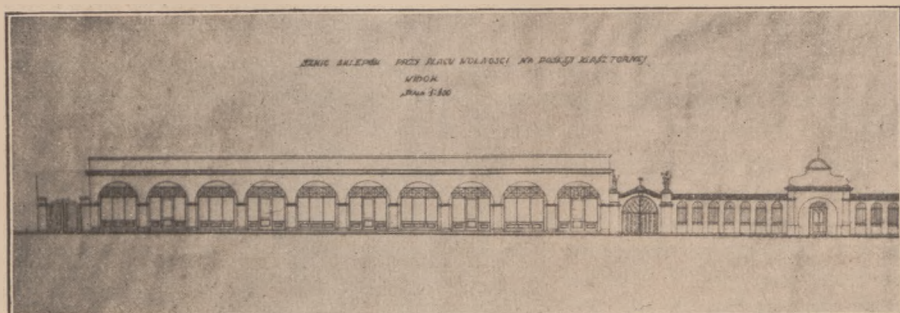
Strona finansowa tej imprezy jest względnie łatwą do rozwiązania wobec wielu chętnych na dzierżawę sklepów.

Ponieważ sprawie tej poświęca wiele uwagi i przychylności obecny O. Gwardjan, można mieć nadzieję, iż zamierzenie to podczas przyszłego



lata zostanie zrealizowane. Na Placu Wolności powstanie zakątek — mile uderzający każdego przybysza.

Z dalszych zamierzeń na przyszły sezon Magistrat stawia na pierwszym planie uporządkowanie placu cmentarnego na Placu Dąbrowskiego. Cmentarz ten, zamknięty od trzydziestu kilku lat, przedstawia sobą obraz niezbyt miły. Jeżeli weźmie się pod uwagę walący się parkan, zaś poza parkanem grasowanie wszelkiego rodzaju mętów społecznych na miejscu poświęconem, dojdzie się do wniosku, iż teren ten winien być coprędzej uporządkowany. Magistrat wszczął odnośne starania już w roku ubie-



fol. 3.

głym. Na podstawie protokołów komisji urzędowych stwierdzono okropny stan cmentarza. W grobach murowanych pośród porzucanych kości ludzkich urządziły sobie siedziby różnego rodzaju męty społeczne. Władze Ministerjalne, biorąc pod uwagę stan cmentarza oplakania godny, wydały Magistratowi zezwolenie zniwelowania go; władze kościele poszły i w tym wypadku władzom miejskim na rękę, zastrzegając sobie prawo własności do terenu cmentarnego. Ponieważ już wszystkie formalności zostały załatwione, należałoby przystąpić do robót wczesną wiosną.

Z kolei trzeba wspomnieć o trzecim zamierzeniu na przyszły sezon. Jest nim dalsza regulacja Zgłowiączki i urządzenie parku na wykupionych terenach aż po most kolejowy. Odnośne plany są w opracowaniu (Dyr. Marciniak z Poznania). O ile kredyty na ten cel zostaną w budżecie utrzymane, miasto uzyska malowniczy zakątek z całym szeregiem urządzeń na miarę europejską.

Wykonanie wyszczególnionych zamierzeń będzie dalszym krokiem w kierunku upiększenia stolicy Kujaw.

Omawiając sprawę estetycznego wyglądu naszego miasta, należy wspomnieć o Starym Rynku. Czas najwyższy, aby ten plac uzyskał stosowne architektoniczne rozwiązanie, stanowi bowiem łącznie z Placem Wolności i ulicą 3-go Maja serce Włocławka. Pewne koncepcje arch. Narębskiego, wysuwane w budżecie miejskim na r. b. (1928/9), zostały przez Radę Miejską odłożone. Sądzę, iż sprawę tę należałoby rozwiązać w r. budżetowym 1930/31 po uprzednim sporządzeniu planu w drodze konkursu. Byłaby to okazją dla miłośników Włocławka wykazania oryginalności pomysłów nad rozwiązaniem dość trudnego problemu architektonicznego.

St. Pachnowski.

## POCHODZENIE I TYPY GLEB POW. WŁOCŁAWSKIEGO.

Gleboznawstwo jako samodzielna gałąź nauk przyrodniczych została wyodrębniona mniej niż pół wieku temu. Pomimo jednak swej młodości, co do gleboznawstwa przechodziło szereg metamorfóz względnie zmian, co do naczelnego kierunku. Niemieccy uczeni nadali gleboznawstwu początkowo kierunek chemiczny, który uległ następnie kierunkowi fizycznemu, później biologicznemu ostatecznie koloidalnemu i to na krótko. Jednak powyższe kierunki raczej utylitarne nie wyświetlały ani genezy gleby, ani jej ewolucji i morfologii.

Obecnie ustalono, iż przy rozformowaniu gleb należy przedewszystkiem badać cechy morfologiczne takowych, przyczem zmieniono zasadnicze pojęcie o glebie.

W obecnym stanie nauki gleba sięga tak daleko wgłąb ziemi, jak daleko w danej miejscowości sięgają procesy wietrzenia powierzchniowego. Pozatem należy wystudjować najdokładniej topografię terenu, albowiem topografia względnie plastyka terenu wywiera ważny wpływ na tworzenie się gleb. Wychodząc z tej zasady możemy ustalić, iż północna część powiatu od Wisły do linii Baruchowo, Bogusławice, Kowal, Kruszyn, Smólsk, Wieniec posiada charakter krajobrazu wydmowego, południowa zaś część poniżej tej linii — krajobrazu morenowego.

Obszar powiatu wrocławskiego ewentualnie całych Kujaw, pod względem budowy geologicznej, stanowi całość pojezierza wielkopolsko-kujawskiego, pochodzenia lodowcowego. W czasie końca epoki lodowej (dyluwjalnej) gruba skorupa, cofającego się i topniejącego lodowca utrzymała się dłużej na pojezierzu i dlatego miejscowości pojezierza, które późno pozbyły się lodów i stworzyły życie organiczne, uważać należy jako względnie młode.

Po ustąpieniu lodowca pozostał na miejscu osad lodowcowy, czyli morena, składająca się z kamieni narzutowych (otoczaków) i drobno rozkruszonego materiału gliniasto-piaszczystego z domieszką marglu. Ponieważ na pokładach starszych formacji morena gromadziła się niewszędzie jednakowo, przeto utworzyła się powierzchnia falista z licznymi zagłębieniami, wypełnionemi wodą. Obecnie ustalono, iż starożytny lodowiec miał na naszym terenie dwa okresy rozwoju, przedzielone okresem międzylodowcowym o klimacie cieplejszym, w którym to czasie spływające wody tworzyły warstwowane ławice piasku, a płytkie rozlewy lodowcowe przeistaczały się przy udziale roślin w błota i torfowiska.

W pierwszym, starszym okresie, utworzył się osad dolnej lodowcowej gliny niewarstwowanej o zabarwieniu szarem lub brunatnem — czasami niebieskawem, obfitujący w kamienie, z domieszką marglu; w drugim zaś okresie osadziła się górna glina lodowcowa koloru brązowego, żółtego lub jaśniejszych odcieni, również posiadająca margiel.

Idealny przekrój osadów lodowcowych na Kujawach powinien wykazać następujący układ warstw, idąc od góry do dołu: a) pokład żółtej

gliny górnolodowcowej, b) pokład warstwowanych piasków, c) pokład szarej gliny dolnolodowcowej. Grubość pokładów gliny waha się w szerokich granicach od 1 do 20 metrów.

Wziąwszy pod uwagę działalność masy wód stopniałego lodowca, łatwo wywnioskować, jak dalece żywiołowa energia musiała się odbić na składzie mechanicznym i chemicznym oraz na rozmieszczeniu osadów lodowcowych. Spływając szybko po pochyłym terenie, woda zabiera przemieszany materiał morenowy i w miarę zmniejszania się szybkości prądu gatunkuje takowy, czyli zostawia po drodze najprzód żwir, dalej piasek, a w miejscu gdzie prąd najslabszy lub woda się zatrzymuje — glinę i il; przytem pewne związki chemiczne: siarkany, chlorki, węglany — ulegają częściowemu wypłukaniu. Na miejscu pozostają: kamyki i gruboziarnisty piasek.

Do dnia dzisiejszego, aczkolwiek w znacznie mniejszym stopniu, woda odgrywa poważną rolę przy tworzeniu się gleb. Na Kujawach, odznaczających się falistością terenu i obfitością pagórków gliniastych o łagodnych zboczach, łatwo zaobserwować, jak po roztopach wiosennych lub po ulewie, woda wypłukuje i zabiera cząstki najlżejsze, jako to: glinę, próchnicę, drobnoziarnisty piasek i osadza zabrany materiał w miejscach położonych niżej, na stokach albo wprost znosi w kotłinę do strumienia lub jeziora. Przy takim wypłukiwaniu, trwającym tysiąclecia, warstwa piaszczystej gliny przechodzi stopniowo w glinę piaszczystą, następnie w piasek glinkowaty, przemieszany ze żwirem i kamykami.

Unoszony przez rzekę najdrobniejszy wyszlamowany materiał tworzy osad na dnie lub na brzegach, zatopionych podczas wylewów; w miejscowościach, gdzie prąd rzeki szybki — pozostaje na brzegach osad piasku, o ile bieg rzeki leniwy — osadza się brunatna, tłusta glina (osady aluwjalne). Analogiczne zjawisko odbywa się przy wysychaniu lub całkowitem zanikaniu płytkich jezior odpływowych, których dna po spłynięciu wód zamieniają się w tłustą próchniczną glebę, przypominającą co do koloru czarnoziem (aluwjum jeziorowe).

Krajobraz lodowcowy odzwierciadla w charakterze swojej konfiguracji typowe cechy i ślady pracy lodowca. W przeciwieństwie do niwelującego działania wody, posuwający się lód wytworzył nierówności na zajętych przezeń płaszczyznach, co uwidocznilo się: w pogłębieniu dawnych (z okresu trzeciorzędowego) dolin; w utworzeniu nowych głębokich bródz i wanien w rzeźbie tarasów lodowcowych, albo też w skupieniu materiału morenowego w kształcie podłużnych, okrągłych i powyginanych pagórków, grobli, ławic, podzielonych dolinami i kotlinami, w których mieszczą się jeziora, bagniska, torfy lub łąki.

Na zasadzie porównawczych obserwacji, stwierdzić należy iż krajobraz kujawski właściwie powiatu włocławskiego, jest typowym krajobrazem lodowcowym z drugiego okresu.

Uwzględniając w danym wypadku podział administracyjny, mam na celu zrobić krótki opis gleb według nomenklatury obecnej w granicach pow. włocławskiego, krańcowej południowej części, z czego wypływa, aby jednostka administracyjna, jaką jest powiat, posiadała w granicach swego

obszaru specjalne właściwości fizjograficzne, zasadniczo wyodrębniające ją z całego pojezierza. Granicę północną powiatu stanowi Wisła; główny spadek całej powierzchni ma się w kierunku północno-zachodnim (NW), w którym to kierunku zbiegają dwie rzeki kujawskie: Chodeczka i Lubieńka, płynące w niewielkich odstępach od siebie, od 5-ciu do 10-ciu kilometrów, oraz dopływ Lubieńki — Kłotnia; natomiast kręte koryto Zgłowiączki wskazuje przeważnie kierunek północno-wschodni (NO).

W północnej części powiatu włocławskiego spotykamy, graniczącą z Wisłą, głęboką dolinę—część tak zwanego zastoiska włocławskiego lub kotliny płockiej. Obszar tej kotliny, ograniczonej od południa krawędzią wyżyn dyluwjalnych, ciągnących się od Gostynina przez Kowal, Bogusławice, Kruszyn do Zgłowiączki pod Włocławkiem i dalej aż do Nieszawy, wynosi 5-tą część całego obszaru powiatu; jest to część doliny Prawisły, która utworzyła się dzięki temu, iż bieg Prawisły był powstrzymany przez krawędź cofającego się i stacjonującego dłuższy czas między Włocławkiem i Nieszawą — lodowca.

Dolina ta jest wypełniona grubymi pokładami piasku, miejscami przemytami żwirowiskami, wydhami piaszczystymi.

Obfitość jezior, bagien oraz duże obszary podmokłych łąk, odwadnianych przez rzekę Rakutówkę, wpadającą do Lubieńki, świadczy o jej pochodzeniu, ściśle związanem z Prawisłą.

Jest to najuboższa część powiatu o lichej glebie, gdzie jeszcze ocalało sporo lasów; wsi tu są nadzwyczaj rzadkie, gdyż uprawa lichej ziemi nie daje utrzymania rolnikowi. W miejscach niższych spotykać się daje mokre ziemie — sapy; miejscowości wyższe — to nawiane wydmy piaszczyste, poroste lasem, albo zgoła pozbawione wszelkiej roślinności, pagórki lotnego piasku robią przynębiające wrażenie.

Środkowa i południowa część powiatu włocławskiego przedstawia zgoła odmienny widok: miejscowość falista z grupami pagórków o łagodnych zboczach, gęsta siatka wodna z wieloma malowniczymi jeziorami, płynąca w głębokich dolinach w kierunku północno-zachodnim, obfitość jarów, kotlin i dołków t. zw. „ok“ kujawskich, zarosłych błotnami roślinami, wypełnionych wodą lub torfem, nadzwyczajnie urodzajna gleba, spoczywająca na przepuszczalnym marglowym podłożu, brak lasów, gęsto rozrzucone wsie i folwarki oto charakterystyczne cechy tej części Kujaw, przeciętych dolinami Zgłowiączki i jej dopływów: Chodeczki i Lubieńki. Charakterystyczną cechą tej miejscowości nadają jeziora, których po kilka szeregowanych w jeden łańcuch znajduje się w dolinie jedrej rzeki; typowym tego przykładem jest Chodeczka, która płynąc w głębokiej dolinie na przestrzeni 25 kilometrów, łączy sześć jezior, nie licząc sztucznie zatrzymanych stawów. Wanienia tych jezior (Kromszewickie, Chodeckie, Lubienieckie, Szczytnowskie) położone są w jarach od 25 do 35 metrów głębokich, kształtu podłużnego, względnie wąskich o stokach stromych; natomiast wanienia jezior: Borzymkiego i Krukowskiego, położonych bliżej ujścia Chodeczki do Zgłowiączki, mają kształty bardziej nieregularne, stoki łagodne, dno płytsze; w bezpośrednim sąsiedztwie tych ostatnich utworzyły się łąki przeważnie torfiaste, mursze oraz smugi znanego z urodzajności czarnoziemiu kujawskiego.

To, co było powiedziane o działalności gatankującej wód lodowcowych względnie materiału morenowego, w zupełności tłumaczy pochodzenie i rozmieszczenie zasadniczych typów gleb na Kujawach.

Główny spad opisanego terenu — północno-zachodni; w tym samym kierunku odbywała się niegdyś najenergiczniejsza praca wód lodowcowych. Wychodząc z tej zasady, spodziewać się należy, iż we wschodnio-południowej, najwyżej położonej części powiatu, będą rozmieszczone gleby przemyte, a zatem lżejsze, w przeciwnym zaś kącie północno-zachodnim, gdzie prąd wody skutkiem mniejszego spadku był słabszy — gleby zasobniejsze w części gliniaste, więc mocniejsze. Rzeczywistość potwierdza aprioristyczne przypuszczenie, gdyż w okolicach miast Chodcza i Lubienia rozłożone są przeważnie ziemie lżejsze, w okolicach Brześcia Kujawskiego i Lubrańca — ziemie cięższe, gliniaste.

Powtarzająca się corocznie działalność wód powierzchniowych, powstałych z deszczów i stopniałego śniegu, jest potężną siłą przy tworzeniu się gleb, z tą tylko różnicą, iż zakres tej działalności, czysto lokalny, mieści się w granicach danej wyniosłości, pagórka lub dłuższego wału oraz bezpośrednio dotykającego zagłębienia. Rezultat uporczywej pracy drobniutkich strug wody, spływających z pochyłości, jest taki, iż stale splukiwana gleba przeistacza się w czerwone, niezwiertele gliny, albo też w gruboziarnisty glinkowaty piasek o barwie rdzawo-czerwonej; w miejscach zaś, gdzie wody zbiera się więcej, a grunt jest luźny, tworzą się wyrwy i parowy.

Skutkiem falistości kujawskiego terenu na większych, a nawet nieznacznych pagórkach, bardzo często zauważyć się daje czerwone plamy, co dla rolnika stanowi objaw niepożądany.

Różnorodność gleb, rozmieszczonych na niewielkich przestrzeniach, o stopniałych przejściach jednej w drugą, przedstawiającą istotną mozaikę gleboznawczą, zawdzięczają Kujawy falistości terenu i działalności wód powierzchniowych.

Zważywszy, iż warstwa osadów lodowcowych, podlegająca stale wpływowi czynników natury, dała główny materiał do wytworzenia się podglebia i gleby, wnioskujemy, że gleba nie jest produktem skończonym lecz materją, podlegającą ustawicznym zmianom i posiadającą swoje odrębne życie.

Dając podstawowe pojęcie z dziedziny gleboznawstwa, na nasadzie badań porównawczych ustalamy następujące typy dla gleb kujawskich (zaznaczyć tutaj należy, iż typem gleby nazywamy glebę, posiadającą pewne ustalone charakterystyczne cechy, wyróżniające ją od gleb innych).

Typ I. Piasek międzylodowcowy i napływowy (dyluwjum i aluwjum); podłoże — żółty piasek.

Typ II. Piasek glinkowaty, (deluwjum, produkt pozostały na miejscu po zwiertele i splukanej glinie). Utarta nazwa — szcerk lekki; podłoże piaszczyste.

Typ III. Glinka piaszczysta, obfitująca w drobne kamyki (dyluwjum); podłoże — glina czerwona.

Typ IV. Glina czerwona (dyluwjum), chuda, piaszczysta, przemieszana z kamykami, ciężka do uprawy na wiosnę i podczas suszy; podłoże — glina czerwona.

Typ V. Glina żółta lub o barwach przejściowych od jasnej do brunatnej (dyluwjum); na podłożu marglowem.

Typ VI. Czarnoziem kujawski, właściwie bagienny (aluwjum), na podłożu marglowem, rzadziej iłowatem.

Typ VII. Mursze (aluwjum)—gleba brunatnej lub ciemnej barwy, posiadająca dużo kwaśnej próchnicy. Podłoże nieprzepuszczalne — glina lub ił.

Typ VIII. Sap (aluwjum); piasek mokry z domieszką kwaśnej próchnicy, na nieprzepuszczalnym iłowatem podłożu.

Gleby kujawskie, położone w klimacie umiarkowanie wilgotnym skłonne są w pewnych warunkach, a mianowicie w latach wilgotnych, do zaperzania, ewentualnie zadarniania, oraz do energicznego rozkładania (mineralizacja) próchnicy, dzięki obecności wapna. Następstwem szybkiego rozkładu próchnicy w wierzchniej warstwie czyli glebie jest tworzenie się słabych kwasów próchnicowych, które rozpuszczają i wyługowują z gleby do podłoża pierwiastki mineralne, będące źródłem pokarmu dla roślin uprawnych.

Na Kujawach z racji: a) falistości terenu — skutkiem czego mało wody wsiąka w ziemię; b) mniejszej ilości opadów atmosferycznych, niż w innych stronach Królestwa i c) wyższej przeciętnej temperatury rocznej—skomplikowane procesy ługowania czyli bielnicowania — mogą i muszą się słabiej rozwijać, niż na cierpiących na nadmiar wody równinach lub nizinach. Ziemię lekkie, należące do pierwszych trzech typów oraz sapy, których jest nadzwyczaj mało, można nazwać glebami nadługowanymi lub zlekka bielnicowanymi, a nigdy bielicami w ścisłym znaczeniu tego słowa, gdyż bielica, jako typ gleby dokładnie zbadany i oświetlony przez naukę i praktykę, na Kujawach nie znajduje się.

Omówiwszy sprawę bielnicowania się gleb pod wpływem klimatu w granicach ośmiu przedstawionych typów, należy takowe określić z punktu widzenia rolnika.

Gleby typu I to jest piaski, rozłożone w północnej części powiatu, o ile nie są zalesione, z małymi wyjątkami nie nadają się do uprawy rolnej i miejscami tworzą wydmy i diuny, w zagłębieniach zaś przechodzą w sapy t. j. w typ VIII.

Gleby typu II—lekkie szczyrki, dość często spotykane na wyżynach w okolicach Chodcza i Lubienia w towarzystwie niewielkich plam żwiru, tak zwanych przepalenisk. Ziemię nadzwyczaj łatwe do uprawy; przy starannej zaś uprawie dają niezłe a nawet dobre plony żyta, owsa, łu-

binu, przelotu i kartofli a nawet jęczmienia. Na wiosnę wymagają wczesnego dokonania zasiewów.

Gleby typu III — mocne szczyrki, są to ciepłe, przepuszczalne, łatwe do uprawy i plenne ziemie: rozpowszechniony i ceniony typ ziemi na Kujawach.

Typ IV — czerwone gliny; są to ziemie, zalegające na pagórkach, ciągle spłukiwane, mozolne do uprawy na wiosnę i podczas suszy; typ gleby wadliwy i nie pożądanym, lecz przy starannej uprawie — plenny.

Typ V — Gleba gliniasta na podłożu margłowem; są to ziemie bogate, ciepłe, przepuszczalne, przy starannej uprawie dające bardzo wysokie plony.

Typ VI — Czarnoziem bagienny respective kujawski, znajdujący się w bliskości rzek i jezior o łagodnych brzegach, jako produkt powstały z wyschniętego dna płytkowodnych rozlewów; spotyka się częściej w nie-szawskim i inowrocławskim, w okolicach Bachorzy i Gopła; w wrocławskim tworzy niewielkie przestrzenie. Gleba z natury bogata, urodzajna, ciężka do uprawy, częstokroć przeceniana, a w latach mokrych zawodna. Pod względem urodzajności najlepszą opinią cieszy się wśród rolników praktyków — czarnoziem nie barwy ciemnej lecz o zabarwieniu koloru dojrzałych kasztanów względnie cynamonu.

Typ VII — Mursze lub ziemie murszate, nadzwyczaj rzadko spotykane w okolicach torfowisk, łąk i jezior. Gleba wadliwa skutkiem nadmiernego zatrzymywania wilgoci; w stanie suchym łatwo ulega rozpyle-niu; skutkiem wielkich ilości zawartego azotu zboża rosną bujnie lecz łatwo wylegają, dając w rezultacie plon niewysoki. Są to gleby ubogie w potas.

Typ VIII — Sapy; Są to ziemie piaszczyste, próchniczne, zakwa-szone, zimne, skutkiem tego wadliwe; znajdują się w nizinach na tery-torium piasków północnej części powiatu oraz w postaci pasów i wysp w dolinach rzek.

Dla uzupełnienia poglądu na gleby kujawskie zaznaczam, iż pomiędzy poszczególnymi typami gleb niema wyraźnych granic, lecz jeden typ stopniowo przechodzi w drugi; w miejscowościach pagórkowatych na małych terenach zmiany typów są nadzwyczaj częste, tworząc istotną mozaikę, nadzwyczajnie trudną do wyznaczenia jej na mapach; używa-nych przy pracach klasyfikacyjnych delegatów Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Wyraźniejsze granice spotkać można jedynie między gle-bami ciepłymi i zimnemi, posiadającymi obfitość kwaśnej próchnicy.

Pozatem należy wskazać na charakterystyczną cechą pól uprawnych, a mianowicie na wielką liczbę „ok“ pospolicie zwanych „dołkami“, które są istotną zawadą dla pracy rolnika. „Oka“ w postaci kotlin między pagórkami, albo też w postaci wanienek, drobnych wklęsłości, bagien i łączek na równych polach, znajdują się w wielkiej liczbie we wschod-niej części powiatu; miejscami na przestrzeni dziesięciomorgowej bywa ich po kilka. Te, które leżą między pagórkami, najczęściej są większe i głębsze, wypełnione stale wodą lub zabagnione, porośnięte trzciną, sito-wiem, rogożą, kępami trawy; „oka“ na równinach są mniejsze, różne

wielkości od kilku do paruset prętów kwadratowych powierzchni, tworzące nieckowate zagłębienia z wodą, wysychającą latem albo też zlekka zagłębione łączki. Pochodzenie „ok”, oprócz tych, które powstały z zanikających jezior, nie jest dostatecznie wyświetlone; najbliższym prawdy będzie przypuszczenie, iż po ustąpieniu lodowca, pozostały na miejscu bloki lodu zakrytego warstwą morenową i pokrytego cienką warstwą namułu. Skoro bloki lodu po spłynięciu wód lodowcowych stopniały, utworzyły się zagłębienia, które z biegiem czasu zanikną, przeistaczając się stopniowo w bagniska, torfowiska, łąki, wreszcie po wydrenowaniu w pola uprawne.

Kończąc niniejszy opis, daleki jestem od mniemania, aby w szczupłych ramach niniejszej pracy mógł być wszechstronnie i wyczerpująco oświetlony poruszony temat. Gleboznawstwo, jako nauka, zaczęło się u nas zaledwie rozwijać. Brak rezultatów ścisłych badań, monografij gleboznawczych, analiz i cyfr daje się dotkliwie uczuć przy opracowywaniu tematów z zakresu gleboznawstwa. Wolno mi jednak wyrazić przekonanie, iż szybki rozwój rolnictwa i agronomji siłą faktu zwróci uwagę przyrodników i agronomów na niwę ugorującą i doprowadzi do wielce pożądaných dla rolnictwa szerokich badań gleboznawczych na ziemiach ojczyznych.

*Antoni Byszewski.*

## STAN INWENTARZA I HODOWLI ORAZ PRODUKCJA PRZETWORÓW HODOWLANÝCH.

### I.

#### **Przedmowa.**

Punkt 6 programu prac Sekcji Rolnej W. K. R. „stan inwentarza i hodowli oraz produkcja przetworów hodowlanych“ jest podzielony na poszczególne działy hodowli i inwentarza gospodarstw wiejskich, na których końcu zamieszczono w „wytycznych hodowli“ punkty niezbędne do wprowadzenia w życie ewentualnie już wprowadzone do ogólnego zastosowania.

Materiał czerpany ze statystyki powiatowej, Urzędu Statystycznego w Warszawie, danych z archiwum Kuj. O. T. R., z Okr. Zw. K. R., literatury zamieszczanej w tygodnikach rolniczych i dziełach wybitnych hodowców, prof. Rostafińskiego i prof. Moczarskiego.

Poszczególne działy opracowali: dr. Szokalski — weterynarja, mjr. Zawadil — konie, niżej podpisany — bydło, świnie, owce, drób i pozostałe.



Na całość wytycznych złożyły się rezolucje posiedzeń Komisji Hodowlanej w skład której wchodził: pp. dr. Szokalski, mjr. Zawadil, inż. Zaorski, Skibiński i instruktor hodowlany O. T. R. Chęchowski.

Niniejsza praca jest ujęta szeroko, lecz wobec krótkiego czasu nie mogła być należycie opracowana. Stosownie do instrukcji na pierwszym zebraniu Regjonalistycznym nadano jej szemat, który trzeba jeszcze podać krytyce i stopniowo uzupełnić, aż do rozmiarów monografii hodowlanej.

Niech więc ten wysiłek kilku specjalistów będzie fundamentem statystyczno-naukowej i poważnej pracy.

Włocławek, dn. 31 grudnia 1928 r.

*Edmund Chęchowski.*

### **Bydło.**

**P o c h o d z e n i e.** Za formy rodowe dzisiejszego bydła nizinnego, którego 3/4 ilości pogłowia znajduje się w powiecie włocławskim, uważamy dzikie gatunki bydła, pochodzące od Tura Wielkiego (*Bos primigenius*, Boianus).

Tur Wielki był rozpowszechniony w większej części Europy i Azji zachodniej; długo jeszcze w wiekach średnich współczesny był człowiekowi. Charakterystyka jego i potomków da się ująć następująco: czaszka w części czołowej jest wybitnie płaska, łuki oczodołów leżą głębiej, albo w tej samej płaszczyźnie co sąsiednie partje czoła, potylicy jest szeroka i stosunkowa niska, doły skroniowe są zwykle głębokie i wąskie. Wzrostu dużego, wysokość w kłębie wynosiła do 185 cm.

Od *Bos primigenius* pochodzą następujące grupy ras: bydło stepowe, bydło nizinne i szerokoczołe (*Frontosus*).

Zastanowimy się tylko nad bydlętem nizinem, jako najwięcej nas obchodzącem.

Bydło nizinne, pomimo że budowa czaszek ma cechy wspólne z budową Tura Wielkiego, jednak u niektórych osobników, gdzie dana cecha się rozszczepia, można stwierdzić mieszane pochodzenia: *Bos primigenius* X *Bys longifrons* Oven. Miejscem rozsiedlenia tego bydła jest wybrzeże morza Północnego i Bałtyku. Skąd rozpowszechniło się w północnej Europie, Anglii, południowej Szwecji. Zaliczamy tu następujące rasy: rozmaite odmiany holenderskie, Fryzy wschodnie, Oldenburgi, czarnosrokate bydło jutlandzkie, bydło zatoki Gdańskiej, zawierające domieszkę krwi rasy szwedzkiej Fjel, zwane w hodowli polskiej Zuławkami. Chołmogorskie w Rosji północnej, Ayrshire'y Shorehorny w Anglii, zmienione drogą mutacji.

Bydło nizinne, powstałe ze skrzyżowania *Bos primigenius* z *Bos longifrons* odznacza się na pierwszy rzut oka szlachetnością kształtów, analogiczną do estetycznego wyglądu araba czystej krwi, jest ono „suche“ jak koń wschodni, żywe, zgrabne, walczące o pierwsze miejsce co do wydajności mleka. Pstrokatość powstała z małych jasnych pigmentów na ciemnym tle, wskutek wędrówki zwierząt z miejsca na miejsce, gdy hodowca nie przeciwdziałał powiększeniu.

Odmiany związane z naszą hodowlą są:

I. Rasa holenderska, a) grupa holendersko-fryzyjska, b) grupa bydła opasowo-mleczna, c) grupa b. mleczno-opasowa.

II. Holendry wschodnio-pruskie.

III. Holendry szwedzkie i wschodnie fryzy.

IV. Rasa oldenburska.

I. Rasa holenderska z grupami pokrewnymi sobie: grupą holendersko-fryzyjską grupą b. opasowo-mlecznego i grupą b. mleczno-opasowego, rozpowszechniła się najliczniej w Polsce w b. Ks. Poznańskim i na Kujawach. Opis dójki tego typu jest następujący: umaszczenie czarno-białe, przyczem łaty białe dadzą się sprowadzić do miejsca, gdzie stałe występują niejednakowo z obu stron tułowia. Głowa średnio długa o suchej kształtnej budowie, lekkie zgrabne rogi, białe o czarnych końcach. Czoło jest płaskie i w części pyskowej profil głowy jest dłuższy, aniżeli w czołowej. Głowa powinna być czarno umaszczona z białą gwiadzką na czole, łysina i plamki na ślizawicy są niechętnie widziane, podgardle białe t. zw. „krawatka“. Szyja długa o cienkiej skórcie z jedwabnym połyskiem włosów, luźno osadzona z tułowiem. Nogi przednie białe, stromo ustawione. Barwa racic u sztuk czystej krwi zawsze czarne, kość słaba, cienka, noga z boku widziana robi wrażenie szerokiej, z przodu — cienkiej i wąskiej. Zawieszenie wymienia brzuszne. Wygląd tylnej części tułowia jest różny, zależnie od wieku krowy i okresów ciąży, wtedy grzbiet będzie łęgowaty. U sztuk młodszych linja grzbietu biegnie prosto, tworząc zakłębnięcia, garb między krzyżem i właściwą nasadą ogona t. zw. „Juden Nase“. Odnóży tylne, przeważnie jasne, mają francuskie ustawienie u krów starszych. Ogon bywa czarno zabarwiony o jasnej kicie na końcu. Najważniejszy narząd wydzielania mleka, wymię u zawieszaniu brzuszem, powoduje, że sztuki dają duże ilości niezawsze tłustego mleka. Mleczność przeciętna 4,500 kg. o zawartości tłuszczu 3,15%.

II. Rasa holenderska wschodnio-pruska w porównaniu z bydlęm rodzimem, wyżej opisanem, jest to typ wielki, okrągłych kształtów i o krótkich nogach, mający obfitość tkanki mięsnej, grubą kość i mniejszą mleczność.

III. Szwedzko-holenderskie bydło, sprowadzane z Holandji i wschodniej Fryzji pochodzi z najniższej wyspy Krystjanstad, budową jest podobne do holendrów i fryzów szwedzkich, różni je tylko płaskość ozebrowania, zwężona miednica, niewyrównana linja grzbietowa, często ordynarny wygląd. Typ ten rzadko się u nas spotyka.

IV. Oldenburgi są odmianą fryzyjskiego bydła powstałego ze skrzyżowania miejscowego jednomaścistego, myszatego z turem szeroko-czelnym. Typ ten różni się od fryzyjskiego cięższą budową, silnem unięśnieniem, grubą skórą. Wraz z wczesnem dojrzewaniem następuje skrócenie czaszki w części pyskowej. Wcześniejsze zrastanie się kości długich powoduje beczkowate ozebrowanie i skrócenie odnóży.

R a s a. Powiat włocławski posiada pogłowie bydła w 75% nizinne umaszczone, po większej części czarno-białe, jednak nierzadko spot-

kać można barwy czerwono-białe, buro-białe i srokate. Z pośród ras nizinnych dominuje holenderska, rozprowadzona na miejscowych oldenburgach, a nawet na simentalerach, zapomocą stadników z czołowych obór w Polsce i importów z Holandji. Hodowla przedwojenna na Kujawach szła w kierunku chowu bydła opasowego rasy oldenburskiej. Powojenne sukcesy Fryzów z Holandji w dziedzinie podniesienia % tłuszczu, skłoniły hodowców do posiłkowania się stadnikami z krwią holenderską. Jednakże obecnie dużo krów, zwłaszcza starszych, ma jeszcze przewagę typu oldenburskiego np. w Wichrowicach, w Beszynie; w czołowych oborach pow. włocławskiego jak Bodzanówek, Czerniewice, Śmiłowice, Borzymowice, Dąbie i Dembice pogłowie bydła zarodowego jest wyrównane, starannie pielęgnowane. Używane reproduktory pochodzą w znacznej części od rodzin z Łęk pow. kutnowskiego, lub bywają importowane z zagranicy.

	Ilość bydła				Umaszczenie krów, buhajów cieląt w proc.				
	Krów	Jatowic od pół r.	Buhajów od pół roku	Cieląt do pół roku	Czar. białe	Czer- wone	Czer. białe	Biał. grzb.	Inne
Gm. Baruchowo	973	294	36	270	70	8,1	8,5	1,2	12,3
„ Chodecz	1083	343	24	229	80	3,1	10	—	6,9
„ Dobiegniew	994	389	34	236	38½	20,3	24,2	9	8
„ Falborz	1052	327	77	210	56,8	10,6	13,7	3,8	15,2
„ Kowal	615	152	32	134	63	5,2	10,6	2,7	18,5
„ Kłóbka	948	278	47	322	48,2	16,1	20,8	7,5	7,7
„ Lubień	1431	230	97	447	53,6	40,4	0,8	4	1,1
„ Łęg	566	188	17	125	35,2	18	19	7,8	20
„ Piaski	2295	923	159	574	45,5	16,2	21,5	4,8	9,5
„ Przedecz	1342	1510	212	660	66,4	5,6	25,8	—	2,3
„ Pyszkowo	1941	521	95	335	69,9	3,6	8,9	0,3	17
„ Śmiłowice	3337	795	35	793	61,5	0,8	11,8	15	11
„ Wieniec	1166	275	60	259	65	9,4	14	4	7,7
M. Brześć Kuj.	231	13	—	13	42	10	13	1	33
„ Chodecz	71	4	—	5	56,2	—	25	8,8	10
„ Kowal	335	87	8	50	43,4	8,1	18,4	—	30
„ Lubień	248	32	1	56	66,7	12	15	1,8	5,2
„ Lubraniec	94	24	7	9	39	14	31	12	5
„ Przedecz	210	33	5	25	32	16,8	17,9	9,5	24
Ogólnie	19652	6418	946	4752	59%	10,7%	15,1%	5,1%	15,1%

Ilościowo chów bydła w gospodarstwach przedstawia się poważnie, krów mlecznych i młódzieży rolnicy trzymają bardzo dużo. W gospodarstwach włościańskich i dworskich na jedną sztukę bydła wypada 3,4 ha ogólnego obszaru powiatu. W małorolnych inwentarza chowają więcej, niż na folwarkach. Jakość bydła na ogół jest mierna, a wydajność jeszcze gorsza. Włóścianie karmią racjonalnie zaledwie w kilkunastu wsiach jak np. w Bilnie, Grabkowie, Nakonowie, Miechowicach i innych. Przyczyną niedostatecznego stanu hodowli jest niedość staranne obchodzenie się z bydłem i zamały obsiew roślinami pastewnymi oraz okopowemi. Wobec szerszego zastosowania roślin zbożowych w płodozmianie, brak jest paszy odpowiedniej.

Rasowość w gminach. Ilość bydła w gminach i jego podrasowanie ilustruje nam wyżej podana tablica, sporządzona na podstawie spisów w r. 1928.

Żywienie a) zimowe jest ułatwione w wielu gospodarstwach na skutek szerokiej uprawy buraków cukrowych, których odpadki, jak wytloki i liście skarmiane bywają z pożądanym skutkiem. Naogół pasze te zadawane są w małej ilości. Zużycie treściwych pasz jest pospolite na folwarkach, małe w drobnych gospodarstwach.

b) Letnie. Zupełnie inaczej przedstawia się letnie żywienie, jest ono bardzo skąpe i niedostateczne, bydło przetrzymywane bywa do żniw na oborze lub chodzi po skąpych pastwiskach, ubogich ugorach, podsianych koniczyną. Pastwisk naturalnych prawie, że niema. Gospodarstwa, położone na żyznej glebie, uprawiają lucernę na zielono, koniczynę i wykę. Rośliny te dają dobre wyniki tylko na ziemi należycie doprawionej i wynawożonej, na innych zawodzą i nie dają spodziewanych rezultatów.

Niedostateczne żywienie zimą ilustruje późna pora zacielenia się krów i jałówek, przy złem żywieniu zimowym inwentarz odpasa się na pastwiskach młodych i zacielenie następuje w maju lub czerwcu; na początku zimy krowa zapuszcza, gdy ceny na nabiął są najwyższe. Dostawa mleka do mleczarni jest w miesiące wiosenne 2 i 3 razy większa, aniżeli podczas zimy. Na skutek tak nieudolnej organizacji straty bywają ogromne. Na szczęście sporo mamy rolników, zwłaszcza wśród większej własności, którzy nie uważają stanu powyższego za normalny, a idą za duchem czasu. Żywienie bydła w większej części jest wadliwe i niedostateczne, zarówno w lecie jak i w zimie, bydło dostaje paszę niewystarczającą na produkcję mleka. Skąpe żywienie wynika z wadliwego urządzenia całych gospodarstw i z braku umiejętności obchodzenia się z bydłem. Gospodarze mało uprawiają mieszanek na pasze letnią oraz okopowizn dla bydła na zimę, a także zbyt mało dbają o łąki i pastwiska. Winni też hodowcy starać się dojść do bydła o ustalonych cechach rasowych, oraz należycie wychowywać młódzież.

Postęp w dziedzinie hodowli bydła ostatnio zaznacza się silnie, wprawdzie nie obejmuje on wszystkich gospodarstw, ale stopniowo rozszerza się. Mleczarnie wywierają poważny wpływ na poprawę hodowli, szkoda tylko, że ceny w niektórych miesiącach za mleko wypłacane są zamałe. Szereg gospodarzy uczęszcza na zebrania Kółek Rolniczych,

ślucha referatów instruktorów i stosuje rady w praktyce. Przeszło 20 folwarków i 60 gospodarstw należy do kółek kontroli obór. Jednocześnie gospodarze, posiadający zamiłowanie do hodowli, zapisują najlepsze krowy do ksiąg rodowych Kujawskiego Okr. T-wa Rolniczego, co im umożliwi wykazanie pochodzenia następnych pokoleń i uzyskanie wyższych cen za sprzedawane do chowu sztuki.

Ilość bydła w latach 1918 — 1926.

W roku 1918	było	20.369	sztuk.
" "	1919	"	"
" "	1920	"	"
" "	1921	"	"
" "	1922	"	"
" "	1923	"	"
" "	1924	"	"
" "	1925	"	"
" "	1926	"	"

W roku 1927 ilość bydła wykazuje następująca tablica:

	Ogółem	Poniżej 1 roku	Od roku do trzech 3-letnie i starsze					
			Byczki	Inne	Razem	Buhaje	Krowy	Woły
na wsiach	30.000	6.035	647	1.161	19.157	190	18.843	124
w miastach	2.354	273	42	227	1.812	5	1.802	5
ogólnie	32.354	6.308	689	4.388	20.969	195	20.645	129

Pod względem hodowli bydła rogatego na 100 ha ziemi użytkowanej rolniczo, powiat włocławski posiada 30—35 sztuk. Ilość ta zbliżona jest do stanu w Poznańskim, dobrze zaopatrzone w bydło są gminy, położone na ziemiach mocnych i urodzajnych jak np. Falborz, Śmiłowice, Chodecz. Ogólnie ilość nie sięga maksymalnej liczby 50 sztuk, jaka jest w Krakowskim.

Odmienne, od obliczonego wyżej stosunku liczby bydła rogatego do powierzchni użytkowanej rolniczo, przedstawia się stosunek do liczby ludności wiejskiej w niektórych wsiach. Przeciętnie na 1000 mieszkańców wsi przypada 440 sztuk bydła.

Gospodarstwa wiejskie według ilości bydła:

Gospodarstwa, posiadające krowy w wieku 3 lat wyżej					
Ogółem	1 krowę	2 krowy	3 krowy	4 krowy	5 i więcej krów
8.131	3.327	3.343	799	312	350

Handel. Wobec braku dobrego materiału żeńskiego handel byłym zarodowym jest niewielki. Wyprzedaży podlegają w pierwszym rzędzie stadniki, potem wybrakowane sztuki. Wypas opasów jest intensywny w majątkach, położonych w pobliżu cukrowni jak Falborz, Chocień. Włóścianie uzupełniają swoje obory zapomocą wychowu cieląt, często nabytych w oborach dworskich lub na jarmarkach, gdzie sąsiedzi wyprzedają nadmiar.

Na targowicach wystawiono na sprzedaż:

W roku	1921	5.037 sztuk
" "	1922	1.840 "
" "	1923	1.335 "
" "	1924	2.791 "
" "	1925	6.072 "
" "	1926	2.914 "
" "	1927	2.985 "

Sztuki podtuczone skupowane bywają przez handlarzy bydła — żydów, i dostarczane do większych miast przeważnie do Łodzi. Poza obręb powiatu wyprzedano bydła:

W roku	1920	2.301 sztuk
" "	1921	1.431 "
" "	1922	3.112 "
" "	1923	3.741 "
" "	1924	2.003 "
" "	1925	2.471 "
" "	1926	1.898 "
" "	1927	1.956 "

Wystawy i pokazy. W 1923 r. odbyła się wystawa przemysłowo-rolnicza, na którą doprowadzono bydło z okolicznych powiatów, bliższych danych brak; w roku 1925 z inicjatywy Okr. T-wa Rolniczego odbyły się pokazy hodowlane w Czerniewicach i Radziejowie. W Czerniewicach za bydło wyróżnione zostały obory: Bodzanówek, Krukowo, Smiłowice i Wilkowice medalami brązowymi Ministerstwa Rolnictwa i D. P.. Z mniejszej własności największą nagrodę otrzymał Leon Habasiński z Grabkowa.

W roku 1927 urządzony był pokaz bydła w Lubieniu, na którym wyróżniono oborę Krukowo medalem srebrnym, Borzymowice, Kamienna, Lubień i Rutkowice — listami pochwalnymi. Z pośród mniejszej własności wybija się na czoło obora Kacprzyka z Bilna.

W roku 1928, połączona z przetargiem, pokaz—wystawa w Czerniewicach, zgromadziła wszystkie czołowe obory powiatu włocławskiego; doprowadzono 306 sztuk bydła, z pośród których nagrodzono 31 grup i sztuk pojedynczych. Najwyższą nagrodę — medal srebrny Ministerstwa Rolnictwa uzyskały obory: Bodzanówek, Czerniewice i Smiłowice. Rozdano nagród: medali srebrnych C. T. R. — 4 hodowcom, medali bron-

zowych Ministerstwa Rolnictwu — 9, C. T. R. — 11-stu, oraz listów pochwalnych Min. Rolnictwa, C. T. R. i O. T. R. — 11-stu hodowcom. Z pośród mniejszej własności uzyskuje wysokie nagrody w postaci medali srebrnych C. T. R. i brązowych Min. Rolnictwa Władysław Kacprzyk, a listy pochwalne Ant. Koprowicz i W. Habasiński.

**Użytkowość.** Jeszcze przed wojną światową na Kujawach pracowano celowo w dziedzinie hodowli; w latach ostatnich rozwija owocną działalność Związek Hodowlany C. T. R. w Warszawie, który w r. b. skupia u siebie przeszło 20 obór przeciętnie po 20 sztuk każda i około 500 sztuk krów licencjonowanych. Mniejsza własność w b. r. zapisuje wybitniejsze dójki do ksiąg rodowodowych O. T. R., które w chwili obecnej posiadają: 22 krowy, 4 buhaje i 15 cieląt. Kół kontroli na terenie powiatu posiadamy 4-ry, które istnieją przy Kołach Ziemiańskich i Okr. T-wie Rolniczem.

Wydajność dworskich krów przeciętnie z obory jest od 2½ tysiąca do 4.000 kg., włościańskich od 1 tysiąca do 3 tysięcy kg.

Opiacalność obory w warunkach kujawskich jest dość dobra. Kalkulacja wykazuje, iż stosowanie intensywnego żywienia, przy wydajności 4.000 kg. o 3% przeciętnie z obory, daje czystego zysku złotych 311 na krowę, a przy wyższym procencie tłuszczu zysk się podnosi. Najlepsza dójka w powiecie Włocławskim dała 6.991 litrów przy 3% tłuszczu.

**Mleczarnie.** Na terenie powiatu istnieje 18 mleczarni prywatnych i udziałowych:

Więclawice	—	mlecz. pryw. ręczna	przerabia	170	kg.	mleka	dziennie,
Chodeczek	—	serownia	ręczna pryw.	1000	"	"	"
Cety	—	"	"	3000	"	"	"
Mstowo	—	"	"	1500	"	"	"
Miechowice	—	maślarnia	" udział.	700	"	"	"
Grabkowo	—	zlewnia	" spółdz.	300	"	"	"
Kłobia	—	mleczarnia	" prywat.	1000	"	"	"
Lubraniec	—	maślarnia	par. udział.	4000	"	"	"
Anielin	—	serownia	ręcz. prywat.	200	"	"	"
Boniewo	—	mleczar.	"	150	"	"	"
Wólka Par.	—	serownia	"	300	"	"	"
Czerniewice	—	maślar.	"	3500	"	"	"
Nakonowo	—	mlecz.	" spółdz.	150	"	"	"
Kruszyn	—	"	" prywat.	100	"	"	"
Guźlin	—	"	" udział.	400	"	"	"
"	—	"	" prywat.	100	"	"	"
Jaranówek	—	"	"	200	"	"	"
Lubień	—	"	"	400	"	"	"

**Wytyczne hodowli bydła.** Typ krowy dla powiatu włocławskiego jest ustalony i szereg obór dworskich posiada pogłowie wyrównane pod kuratelą Związku. Mniejsza własność ma jeszcze mieszanię pstrokatą ale w środkowej części powiatu znakomicie podrasowaną. Hodowla może być podniesiona, jeżeli:

1) rozpowszechnić będziemy oświatę hodowlaną,

2) ustalimy rynek zbytu na nabiał, przez zakładanie mleczarni spółdzielczych, któreby odciągały na miejscu mleko chude, a tłuszcz odsyłały do pobliskich parowych. Przerób śmietanki na masło w dużych mleczarniach kalkuluje się taniej, produkt zaś jest lepszy i łatwo znajdzie pokup zagranicą,

3) wprowadzimy w życie ustawę o przymusowej kastracji nielicencjonowanych buhajów. Dobór reproduktorów będzie wtedy siłą rzeczy pod pieczę organizacji fachowych, usunięcie zaś nieodpowiednich zapewni zupełne wykorzystanie stacji buhaji, a w rezultacie pogłowie bydła automatycznie szybko zacznie się podnosić.

4) poprawimy żywienie zimowe, a zwłaszcza letnie. Granicę opłacalności, intensywnego żywienia znacznie się powiększą, jeżeli hodowcy uzyskiwać będą cenę za mleko nie podlegającą wahaniom. Rynek zbytu jest fundamentem, na którym oprzeć trzeba racjonalną hodowlę.

5) spopularyzujemy opiekę weterynaryjną t. zn. zaprowadzimy przy musowe szczepienia, ubezpieczenia inwentarza i założymy ambulatorjum

Na całość powyższych postulatów składa się szereg punktów, z których główną rolę odgrywać będzie akcja oświatowa organizacji rolniczych.

#### Wyjaśnienia do punktów:

1-go a) urządzać kursy, zebrania, na których wygłaszane będą referaty o hodowli, żywieniu i pielęgnacji, b) zapoznawać z rolnictwem duchowieństwo i nauczycielstwo, c) organizować wystawy, pokazy i konkursy, d) przeprowadzić monografię bydła i zwierząt gospodarskich.

2-go a) rozszerzyć sieć mleczarni spółdzielczych, wprowadzić zwyczaj dojenia przez mężczyzn, b) zakładać koła kontroli i obór, c) przeprowadzać licencje matek i reproduktorów.

3-go a) ustawę o nadzorze państwowym nad buhajami można przeprowadzić w pojedynczych gminach, na wniosek zebrania gminnego, przy pomocy finansowej Państwowego Banku Rolnego.

4-go a) żywienie uzupełnić przez zwiększony obsiew terenu gospodarstwa roślinami pastewnymi i okopowemi, b) nie wypuszczać poza obręb powiatu odpadków przemysłowych jak: otręby i wytloki, c) żywić indywidualnie, d) żywienie letnie ulepszyć przez zasiew mieszanek, e) zmeljorować i osuszyć łąki oraz pastwiska.

5-go a) w miesiącu styczniu, w szkole rolniczej w Brześciu, prowadzić zapomocą sił fachowych kurs dojarzy i kucia koni.



## ŹRÓDŁA SIARCZANE „WIENIEC”.

Doniosłe znaczenie dla Włocławka i okolicy, odległych od miasta o cztery kilometry, źródeł wienieckich jest już rzeczą zupełnie niewątpliwą.

Źródła te, położone wśród pięknych lasów państwowych, są eksploatowane przez Spółkę z ogr. odp. „Źródła siarczane „Wieniec”. (Poważniejsze udziały posiada miasto Włocławek, Sejmik, Kurja Biskupia — reszta należy do osób prywatnych).

Poza istniejącem źródłem, łązienkami, prowizorycznym domem zdrowym oraz dwiema willami nic więcej obecnie powstać w Wieniecu nie może z powodu wielce dziwnego stanowiska Zarządu lasów państwowych, otaczających nasze uzdrowisko ze wszystkich stron. Władze leśne nie chcą mianowicie — z wręcz niezrozumiałych przyczyn — udzielić Spółce, koniecznych dla dalszego rozwoju „Wienieca”, terenów na warunkach długoterminowej dzierżawy (wydzierżawiają jedynie drobny skrawek na jeden rok). Spółka zabiega ostatnio o potrzebne tereny za pośrednictwem władz zdrowia publicznego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i — może tą drogą uzyskać wreszcie warunki niezbędne dla rozbudowy jedynych w swoim rodzaju źródeł leczniczych naszego Regionu. Źródeł tak wysoce skutecznych na różne, trapiące ludzi, choroby.

Zarząd Sekcji Regionalnej Polsk. Tow. Krajoznawczego rozważał wszechstronnie (na posiedzeniu odbytem w początkach bież. miesiąca) sprawę źródeł wienieckich i postanowił ze swej strony zwrócić się do p. Wojewody Warszawskiego z prośbą o poparcie zabiegów Spółki.

Z inicjatywy Magistratu organizuje się obecnie Spółka Drogowa celem wybudowania drogi bitej do źródeł. Do Spółki winny należeć: gmina m. Włocławka, gm. Wieniec, Źródła „Wieniec” i Lasy Państwowe. I w tym wypadku — ze względów mniej jeszcze niż uprzednio zrozumiiałych — Dyrekcja lasów zajmuje nieprzejednane stanowisko i uchyla się od udziału w budowie, aczkolwiek odcinek wymienionej drogi — wyjątkowo piaszczysty — jest niezmiernie samej Dyrekcji potrzebny z uwagi na wywóz drzewa.

Zarząd Sekcji Regionalnej uzyska niewątpliwie w akcji swej „wienieckiej” pomoc ze strony wszystkich tych obywateli Kujaw, którzy doceniają rację bytu i pełnego rozwoju „Źródeł Wieniec” nie tylko jako uzdrowiska lecz i letniska podmiejskiego. Wówczas może i dziwna taktyka władz leśnych w stosunku do tak pożytecznej inicjatywy społecznej poddana zostanie rewizji i ulegnie całkowitej zmianie.

Oby janajprędzej!

ZDZISŁAW ARENTOWICZ.

## P R A S A   W Ł O C Ł A W S K A .

(DOKOŃCZENIE)

Dla całości obrazu obecnego stanu prasy wrocławskiej wspomnieć należy także i o tych wydawnictwach, które choć są fachowe — nie pozostają bez wpływu na życie umysłowe naszego regionu, a poważną ilość swych nakładów kolportują poza jego granice, są nimi: „Ateneum Ka-płańskie“ i „Życie Szkolne“.

„Ateneum“ — to jeden z tych specjalnie poważnych miesięczników które zasługują na obszerniejsze omówienie — bez umyślnego przygotowania uczynić tego jednak nie podobna.

„Życie Szkolne“ — jest miesięcznikiem, poświęconym sprawom samokształcenia nauczycieli. Redakcję tworzy komitet wyłoniony z miejscowego Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych. Zalecone dla nauczycieli przez Ministerstwo Oświecenia — jest pismem dość popularnem, redagowanym żywo i starannie. Wojuje niezmiernie o nową szkołę — omawia niekiedy w „Życiem Szkolnem“ sprawy już rozwiązane i omówione dostatecznie — naogół zawiera pismo dużo materiału cennego, szczególnie z zakresu praktyki szkolnej. Nakład idzie na całą Polskę.

Wreszcie — wychodzi we Wrocławku „Gazeta Urzędowa powiatu wrocławskiego“, organ Starostwa, oraz „Kronika Djecezji Wrocławskiej“ organ Kurji Biskupiej.

Dobiegliśmy końca. Streszczając się, a powracając jeszcze na chwilę do tej prasy wrocławskiej, której zadaniem jest służyć w s z e c h s t r o n n i e potrzebom naszego miasta i regionu — więc codziennej przede wszystkim — jeszcze raz zaznaczyć i p o d k r e ś l i ć należy, że przy obecnym układzie stosunków nie spełnia ona w stopniu należytych zadań, jakich w czasach bujnego rozrostu życia państwowego i obywatelskiego możnaby wymagać od prasy stolicy dużego regionu.

Prawdy tej nie potrafią zaćmić fabrykowane w specjalnym celu „opinje“, nie potrafią przeinaczyć naciągane „argumenty“ w rodzaju tych że już nie ma żadnej nadziei na powstanie i utrzymanie gazety samostojnej, bo przed wielu laty, a nawet jeszcze niedawno, różne pisma powstawały i upadły.

Tak — czasy nie są lekkie; czytelnictwo szerszego ogółu pozostawia wiele do życzenia; ci, co czytają — przedtem — skutek kilkuletniego nawyku przywykli już do warszawskich porcyj gazet „wrocławskich“. Tak — zorganizowanie i utrzymanie nowego, prawdziwie wrocławskiego, czy też kujawskiego wydawnictwa wymagać będzie skoordynowania wielu różnych czynników.

Wszystko to prawda.

Ale przedewszystkiem prawdą jest to, że takie prawdziwie kujawskie wydawnictwo jest we Włocławku potrzebne.

A że będzie potrzebne coraz bardziej — możemy i musimy się spodziewać, iż powstanie napewno.

Bo — ostatecznie — pocóż koniecznie stolica rozległych Kujaw ma być pod tym względem gorszą np. od Płocka lub Piotrkowa?

Przyjść musi czas na obudzenie regionalnych ambicji także i w tym kierunku.

Nie jest wykluczone, że jak wspomniałem uprzednio, ambicje te obudzą się pewnego dnia w lokalu redakcyjnym któreś z obecnych gazet demi — włocławskich.

Ta droga byłaby może jednak najkrótszą...

## WCZASY REGIONALNE.

Kujawiak — taniec nie zdobył sobie takiej popularności, jak mazur albo oberek, który często z Kujawiakiem utożsamiano. Ostatnio daje się zaobserwować zjawisko emancypacji Kujawiaka z pod przewagi powszechniej znanego oberka: w Warszawie np. w programach niejednego en gros balu figuruje już Kujawiak samodzielnie i — przynajmniej jeśli chodzi o właściwą mu „okrągłość“ oraz umiarkowane tempo — tańczony jest jako tako poprawnie. W kawiarniach stolicy (wiemy to, choćby dzięki słuchowiskom radiowym) niejednokrotnie kujawska odzywa się nuta; szkoda tylko, że nieraz mało jest przez grających rozumiana. Najnowsze kreacje taneczne: Polonja i Warszawianka, które powstały jako oczywisty skutek zmęczenia się nóg wykretasami, a ucha synkopami charlestonów i black-botomów — z cech melodji i tańca kujawskiego wiele (tak mówią twórcy i koneserzy) zaczerpnęły.

Więc — zaczynamy być modni.

Niestety, nawet rodowici kujawianie (i nietylko mieszcuchy) ulegają często nieporozumieniu. Kujawiaka uważa się niesłusznie za oberka w wolniejszym tempie. Dlatego warto przypomnieć, jak wygląda taniec ten w opisie Oskara Kolberga (Lud, jego zwyczaje etc. Warszawa, 1867).

Rozpoczyna się kujawiak *Chodzonym* albo *Polskim* (Polonezem). Tancerz prawą ręką w górze trzymając także prawą rękę tancerki, posuwa się stroną prawą, a postępując nieco wtył, w takt z piętą stopę stawia. Starsi przodują i oni właściwie rozpoczynają. Drugą częścią jest *Odsebką*, to, co dziś ze zmianami tańczy się jako kujawiaka. Tancerz oburącz trzyma tancerkę za boki, jej zaś ręce na jego bokach spoczywają, lecz nazewnątrz. Tempo — wolne. Wreszcie częścią trzecią jest *Ksebką*,

zwana Mazurem lub Obertasem. Tempo tu się już wzmaga, przytupnięcia są częstsze, a gdy się tańczący zmęczą, to znów w odsebkę dla odpoczynku przechodzą. Przyśpiewki przed muzyką albo i w tańcu były nierozłączne.

Tak wyglądał kujawiak w połowie ubiegłego stulecia. Oglądany przeze mnie sześć lat temu we wsi Boniewie (pow. Włocławski), jakkolwiek zmieniony w kolejności tych trzech rodzajów, zasady ogólne zachował.

\*

„..... takim jednym, strasliwym krzykiem: Eli Eli lama sabachtani? — jast najpotężniejszy wyraz, jaki dusza narodu dla niepomiernego bólu znalazła:

Szopena Fis — mol Polonez ...

....I zaciekłym, urywanym pierwszym taktem swego Poloneza — męczeńskiej epepei — woła Szopen: Czemu?

— — — — Chwila milczenia.

— — — — Niema odpowiedzi.

...„*Życie nie przestało być zagadką, ani śmierć ciężkim strachem i tajemnicą.*“

Ta zagadka życia była przecież osią, około której obracała się myśl Przybyszewskiego. Jego koncepcja Chuci, która była na początku, zmierza do zerwania maski tej zagadce. Od niej pragnie uwolnić sztukę, stwarzając teorię Absolutu. Zagadkę tę wyczuwa też Przybyszewski w Polonezie Szopena, mniejsza o to, czy trafnie, bo muzykę interpretował bardzo indywidualnie, mówią nawet — dziwacznie. Faktem jest, że w jego interpretacji, którą przepięknie wyłożył w „Szopen a Naród“ (stamtąd prztoczony wyjątek) — Polonez mu ideję tej zagadki nasuwał.

Nieobca ona była i Kasprovczowi. W „Hymnach“ łamie się nad nią: przeżywa ją w żałobie, buncie i cierpieniu w „Salve Regina“, w pogrzebowym śpiewie, a w „Święty Boże, święty mocny“ — gdy poprawia Kartezjusza, mówiąc: „Jestem i płacze“ — pokazuje ból człowieka czującego, przez ból posiadającego świadomość bycia, który zarazem nie rozumie zagadki, dlaczego

Świat dół swój grzebie  
od pierwszych dni,  
a w obramieniu Trójkąta  
Twe oko lśni  
nad węglem niebieskiej bramy...

A kiedy powie Kasprovcz: „Przestałem się wadzić z Bogiem“, kiedy zrezygnuje z możliwości rozwiązania zagadki istoty bytu człowieka i jego stosunku do Boga, rozwiązania, którego mu takie systematy filozoficzne nie dały, to nawróci do cichej wiary prostego człowieka. I to mu da ukojenie, spokój, równowagę.

„Struna wewnętrzna człowieka raz potracona, raz rozkołysana, nie łatwo da się ukoić, i wciąż dźwięczy a dźwięczy — na uwięzi swych uczuć. Więc pragniesz, ażeby grajek skończył? — eh! gdzie tam, gadaj mu zdrow! — Zamilknie ci on na chwilę, na dzisiaj, to ci dalszy ciąg powie jutro, a nie to za tydzień. Ale się końca od niego nie spodziewaj. Sam wielki świata Kompozytor w zawieszeniu tylko trzyma na tym padole żywot ludzki; *człowiek miota się a miota między radością a bólem*, stanie na dominancie a o *rozwiązaniu*, o *końcu doskonałym* dowie się dopiero kiedyś... gdzieś... poza grobem“. („Lud, jego zwyczajaje et.c. Serja III).

Takie uczucia przed osiemdziesięciu laty władaly Kolbergiem, gdy się wsłuchiwał w metodę graców kujawskich, uparcie kończących na dominancie melodję — bez końca. Ile jest w tem prawdy? Czy te przeżycia Kolberga są wykładnikiem treści istotnej pieśni? Dla mnie — tak. Objektywizm (t. zw.) odrzucam. Stwierdzam, że lud rozumie melodję. Znam szereg Kujawiaków minorowych, w których zgodność minoru tonacji z treścią jest uderzająca. Wracam jednak do rzeczy.

Czyniąc zestawienie podanych wyjątków na temat pewnego problemu, nie imputuję Kasprowiczowi i Przybyszewskiemu, że właśnie dzięki pochodzeniu w pewnych melodjach tenże sam odnajdywali problem, który wyczuwa się w ludowej nucie Kujawskiej, że krajobraz i środowisko wpływ aż tak daleki na nich miały. Nie twierdzą i nie dowodzę. Na wczasach takie się tylko obudziły refleksję. Czy to jednak nie daje do myślenia?

*Paweł Czarnecki.*

## JÓZEF KORCZAK BLIZIŃSKI.

(1827 — 1893).

Niejeden z mieszkańców Kujaw, podziwiając w Teatrze Narodowym „Pana Damazego“, nie wiedział może nawet, że autor tej głośnej, tłumaczonej na język niemiecki, czeski i ruski (t. zw. ukraiński!) sztuki żył długie lata prawie pod samym Włocławkiem — bo w Choceniu, w gminie Śmiłowice.

Wieś tę (prócz Bodzanówka w Nieszawskim) dziedziczył Bliziński. We wsi tej przebywał od 18 roku życia t. j. od r. 1845 i gospodarzył, wedle wyrażenia jego przyjaciela, Estreichera „po literacku“: zajmował się swoim ukochaniem, ogrodem, pozatem jeździł na obiady, polowania, wieczorki, rozrywany przez przyjaciół, którzy dogadzali, jak tylko mogli utalentowanemu gościowi. Miał daktylę, kawior, ciszę do snu, wszystko o czem zamarzył i — jak powiada Z. Nowakowski „nawet o innych przyjemnościach nie zapomną gospodarze“...

Żył sobie tedy na Kujawach beztrosko, wesoło, raz u swego przyjaciela Celińskiego w Sędzinie, drugim razem w Inowrocławiu, a w lecie w Ciechocinku i t. p. Bawił się i próżnował — lecz było to niepróżnujące próżnowanie: Bliziński miał talent i rozwinięty zmysł obserwacji. Obserwował więc życie, to szare codzienne i zbierał materiał do swoich humoresek lub komedyj. Żyd, lud, szlachta i mieszczanin, rzucony przez los na wieś, to wszystko znalazło oddźwięk w literaturze, to wszystko zostało wprost z życia przeniesione do dzieł Blizińskiego.

Dzięki atmosferze, z której wyrósł i żył, stał się Bliziński twórcą realistycznej komedji szlacheckiej. (Najlepszą taką komedją obyczajową Blizińskiego jest „Pan Damazy“ 1877 r.). Z takiej atmosfery powstał między innymi Pan Ignacy w „Marcowym kawalerze“.

Akcja tej komedji rozgrywa się na Kujawach. Z typów nawskroś kujawskich zwraca na siebie uwagę dziarska gosposia Pawłowa, o której sam Heljodor, literat przybyły na wieś na studia etnograficzne powiada: „A to skarbnica niewyczerpana!“ W tyle zwrotów dosadnych, ludowych mowa jej obfituje. Pawłową najlepiej scharakteryzować może piosenka przez nią samą śpiewana:

„Płynie woda po kamieniach W dolinie,  
Oj przykrzy się bez Jasieńka Dziewczynie;  
Kaj ty mi się kochaneczku Obracasz,  
Ze tak długo do swej Maryś Nie wracasz.  
Oj żebym ja ptasich skrzydeł Dostała,  
I Jasieńka gdzie pojechał Dogała,  
Oj skryćby się chciał przedemną Daremnie,  
Zobaczyłabym czy tęskni Bezemnie,  
A jeśli on nie dba o mnie, Mój Boże,  
Wrócę do dom, w zimny grób się Położę.  
Może z grobu nieszczęśliwa Zobaczę,  
Ze on za mną chociaż wtedy Zapłacze“.

Ruchliwy umysł Blizińskiego wszystkim się zajmował. Nie zapomniął autor „Pana Damazego i o pracach z dziedziny regionalizmu. Przyjaźniąc się z Kolbergiem zbierał dla niego fotografie chłopów kujawskich, czynił uwagi co do sposobu czesania się chłopów na Kujawach, a „Bibliotece Warszawskiej“ posyłał melodie i tekst Kujawiaków.

Od roku 1876 przebywa Bliziński w Galicji (majątek na Kujawach utracił). Nabył Bóbrkę (Górną czyli Nową), „Damazówkę“ i założył przy ujściu Łobzowicy do Sanu folwark i dworek u stóp Góry Jawor. Po utracie tego majątku zamieszkał w Krakowie.

*Tadeusz Fiutowski.*

## K R O N I K A.

**W sprawie budowy gazowni miejskiej w Włocławku.**

Zarząd Sekcji Regionalnej Polsk. Tow. Krajoznawczego rozważał na ostatniem posiedzeniu sprawę budowy gazowni w Włocławku. W dyskusji poruszano wielką doniosłość i znaczenie tej inwestycji z punktu widzenia rozwoju regionu włocławskiego. Podkreślano również znaczenie gazowni dla celów obrony krajowej z uwagi na produkty chemiczne, uzyskiwane przy produkcji gazu. Przenysł chemiczny we Włocławku wymaga uzupełnienia przez powołanie do życia tej instytucji.

W konsekwencji Zarząd Sekcji postanowił zwrócić się do Rady Miejskiej z wnioskiem poddania tej sprawy ponownemu rozważaniu, sądząc, iż winny w tym wypadku przyjść z pomocą władze centralne w formie dogodnego kredytu.

O ile nam wiadomo, Magistrat stosownie do odnośnej uchwały Rady Miejskiej, powziętej w r. ub., opracowuje materiały w tej dziedzinie i jest już w posiadaniu planów i kosztorysów.

Plany i kosztorysy, jak również program robót mają być poddane w nie-dalekiej przyszłości badaniu fachowców. Sądzymy, iż w konsekwencji dowiemy się o szczegółach i że Rada Miejska zajmie w stosunku do zebranego materiału odpowiednie stanowisko.

Czas najwyższy.

Sprawy tej nie należy również negować i z punktu widzenia zwalczania bezrobocia, które w najbliższym sezonie zarysuje się zapewne w dość ostrej formie w naszym mieście.

**Ruch pocztowo telegraficzny w 1928 r.**

W ubiegłym 1928 roku nadano w Urzędzie pocztowo-telegraficznym: przesyłek poleconych — 184 516, listów z podaną wartością i paczek 5.274 (na sumę z górą 23 milj. zł.), paczek zwykłych 18.000, przekazów pocztowych 53.591 (na sumę z górą 7 $\frac{1}{4}$  milj. zł.), telegramów 27.639. Przyjęto zaś: przesyłek poleconych 199.635, listów i paczek wartościowych 19.136, paczek zwykłych 28.080, przekazów pocztowych 73.802 (na sumę około 11 milj. zł.), telegramów 27.549. Rozmów telefonicznych przeprowadzono w ciągu tegoż roku: miejscowych 4.371.950, międzymiastowych 479.478.

W dziale Pocztowej Kasy Oszczędności przyjęto wpłat czekowych 45.616 na sumę 24 i pół milj. zł. Wyplacono przekazów czekowych 8854 na sumę 1.273.446 zł. Wydano książeczek oszczędnościowych 648. Premjowych 98. Dochód z Urzędu za rok 1928 wyniósł 831.530 zł.

**Zjazd regionalny instruktorów rolnych.**

Dnia 17 ub. m. w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim odbył się Zjazd Instruktorów Rolnych Sejmików Powiatowych, Okręgowych Towarzystw Rolniczych i Okręgowych Związków Kolek Rolniczych. W ogólnej liczbie około 60 osób.

Ponadto w Zjeździe wzięli udział przedstawiciele C. T. R., Centralnego Związku Młodzieży i t. p.

W zagajeniu pan Wojewoda Warszawski inż. St. Twardo podniósł, iż Zjazd został zwołany przedewszystkiem w celu skoordynowania pracy instruktorów rolnych poszczególnych organizacji rolniczych z działalnością sejmików w związku z dążeniem władz państwowych do podniesienia wytwórczości rolnej, mającej duży wpływ na dobrobyt wsi oraz na naszą samowystarczalność gospodarczą. Przewodniczył na zjeździe p. Jan Tustanowski, Naczelnik Wydziału Rolnictwa Województwa Warszawskiego. Następnie p. Zygmunt Kobylński z Ministerstwa Rolnictwa wygłosił referat o konkursach rolniczych młodzieży wiejskiej i organizacji, wskazując na doniosłość ich w podnie-

siciu stanu rolnictwa, jako praktycznej szkoły dla młodzieży wiejskiej prowadzonej systematycznie i planowo. W dyskusji wysunięto konieczność współdziałania w tej akcji związków młodzieży z organizacjami rolniczymi. Z kolei p. Krasicki wygłosił referat pod tytułem „Nawożenie gleb-melioracja”. Po przerwie wygłosił referat p. Łuszcz, instruktor rolny powiatu warszawskiego pod tytułem „Metoda pracy instruktorów rolniczych”, wskazując drogi, zdążające do racjonalnego gospodarowania drogą organizowania gospodarstw produkujących. W referacie tym prelegent podał system i plan prowadzenia tej pracy, dając przykłady ze swej praktyki. Należy podkreślić, iż jest to pierwszy zjazd instruktorów różnych organizacji rolniczych.

### Z wojewódzkiego Komitetu Regionalnego.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Warszawie posiedzenie sekcji gospodarczej Warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego. Na posiedzeniu była poruszona kwestja cegielnictwa na terenie Województwa Warszawskiego. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele Związków Ceramicznych, oraz przedstawiciele przemysłu ceramicznego. Po referacie p. W. Olszakovskiego zostały przyjęte następujące wnioski:

1. Wystosować odpowiednio uzasadniony memoriał w sprawie kredytów inwestycyjnych na mechanizację i modernizację oraz obrotowych do Banku Gospodarstwa Krajowego.

2. Celem dostosowania maszyn ceglarskich do potrzeb przemysłu ceramicznego oraz celem wyprodukowania tych maszyn w kraju nawiązać kontakt z fabrykami, produkującymi te maszyny.

3. Zamiast sprowadzenia sączków z zagranicy dostosować ich wyrob w kraju do potrzeb melioracji.

4. Zbadać potrzebę i racjonalność zakładania cegielni samorządowych oraz polowych.

5. Zbadać stan szkolnictwa i ewentualnie uruchomić szkołę ceramiczną we Włocławku.

6. Zwrócić uwagę samorządów na potrzebę ufundowania kilku stypendjów przy szkołach ceramicznych w kraju i zagranicą.

7. Zwrócić się do samorządów w celu obniżenia ceny cegły w sprawie ulepszenia dróg podmiejskich, łączących cegielnie z szosami.

8. Celem regulowania spraw przemysłu ceramicznego oraz celem ustalenia kontaktu pomiędzy poszczególnymi zainteresowanymi instytucjami stworzyć przy sekcji gospodar-

czej specjalną komisję ceramiczną, złożoną z przedstawicieli: komitetu regionalnego, związków ceramicznych, przedsiębiorstw budowlanych oraz innych zainteresowanych organizacji.

**Uchwały Rzemieślników.** W dniu 27 ub. m. odbyło się walne zebranie roczne Chrześć. T-wa Rzemieślników i Przemysłowców. Po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu i preliminarza budżetowego na rok 29-ty dokonano wyborów Zarządu i Komisji rewizyjnej oraz powzięto szereg uchwał. Uchwały dotyczą zorganizowania rzemieślniczej spółdzielni mieszkaniowej we Włocławku, urządzenia uroczystości ku czci pułk. J. Kilińskiego i pobudowania pomnika (!) na jednym z placów miejskich, ożywienia działalności Komisji Kulturalno Oświatowej i innych.

Na zakończenie zebrania przyjęto przez aklamację rezolucję następującej treści.

„Walne Zebranie Chrześcijańskiego Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców Polskich we Włocławku, odbyte dnia 27. I. 1929 roku w lokalu własnym, postanowiło zwrócić się do p. Ministra Czechowicza, jako posła okręgu włocławskiego, z prośbą o przeprowadzenie rewizji wymiaru podatku dochodowego za rok 1928, dokonanego przez włocławski Urząd Skarbowy, gdyż wymiar ten jest wprost rujnujący dla ogółu rzemiosła włocławskiego”.

### Z Towarzystwa Wioślarskiego.

Dnia 15 b. m. odbyło się ogólne roczne zebranie członków Tow. Wioślarskiego. Na zebraniu dokonano wyboru władz. T-wa, komisji kwalifikacyjnej. Sportowej i wysiękowej oraz Sądu Honorowego. Ponadto przyjęto sprawozdanie i preliminarz budżetowy.

Zarząd T-wa Wioślarskiego przypomina wszystkim członkom swoim, że począwszy od godziny 8-iej wieczorem we wtorki, czwartki i soboty w lokalu własnym przy ul. Piwnej 3 odbywają się wieczory klubowe, na których w milej atmosferze towarzyskiej można przyjemnie czas spędzić. Pożądaniem jest, aby na wieczorach tych było rojno i gwarno, przyczem mile są widziani goście, wprowadzeni przez członków.

Na wieczorach klubowych lokal bywa dobrze ogrzany i oświetlony, a i pożywić się też można, gdyż bufet przystępny jest na miejscu.

**Wyjazd p. L. Ploszaja.** Opuścił nasze miasto, udając się do Poznania na dłuższy pobyt utalentowany artysta-malarz p. Leon



Płoszaj. Pan Płoszaj pragnąc przyłożyć własną cegielkę do całokształtu prac regionalnych na naszym terenie, ofiarował piśmie naszemu bezinteresownie projekt nowej okładki, zdobiącej zeszyty „Życia“ od początku r. b. Redakcja nasza składa na tem miejscu p. Płoszajowi swe podziękowanie oraz życzy młodemu artyście dalszych pomyślnych wyników pracy w dziedzinie sztuki.

**Odczyt posła Podoskiego.** Dnia 17 b.m. odbył się odczyt posła B. Podoskiego o projekcie nowej Konstytucji Rzeczypospolitej. Odczyt zorganizowany staraniem Związku Pracy Mocarstwowej i miejscowego B.B. zgromadził wielką liczbę słuchaczy (wstęp był bezpłatny).

**Mróz.** Silne mrozy, gnębiące ludzi przez dłuższy czas, spowodowały prócz licznych klęsk materialnych — pewne zahamowanie pracy kulturalnej na naszym terenie.

W szeregu szkół przerwano zajęcia. Odwołano uroczystości jubileuszowe papieskie. Również jeden koncert i dwa odczyty. Nie pojawiał się też teatr z Torunia na zwykle poniedziałkowe przedstawienia.

Zimno nie zwarzyło jedynie zapału wrocławian — do tańca. W ostatnim tygodniu karnawału rękę spadła w termometryze bodaj, że najniżej, mimo to dość liczne „ostatnie zabawy taneczne“ i różne „śledzie“ udały się znakomicie.

**Akcja Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Włocławskie Kolo Zw. Pr. Ob. Kobiet przy wydatnej pomocy D-twa 14 p. p. zorganizowało doraźną akcję wydawania gorącego posiłku głodnym i zziębniętym. Kuchnia ruchowa Związku wydaje od sze-

regu dni po 500 obiadów dziennie. A mianowicie — 300 na najbiedniejszym Grzywnie i 200 na przedmieściu Zazamcze. Strodky na piękną swą (i jakże niezbędną) imprezę czerpie Związek ze składek członkiń i ofiar społeczeństwa.

Dotychczas napłynęło już sporo darów od ludzi dobrej woli. Miejmy nadzieję, że napłynie jeszcze więcej. Musi napłynąć jeszcze więcej!

## Z Lipna.

Dnia 27 ub. m. w Lipnie obchodzono uroczystości 110-tą rocznicę zgonu szewca-pulchniownika Jana Kilińskiego. Staraniem Zarządu miasta ufundowano tablicę pamiątkową i umieszczono ją na gmachu Magistratu oraz zorganizowano piękną akademię w Domu Ludowym.

\* \* \*

W dniu 2 b. m. odbyła się uroczystość 10-cio lecia istnienia Związku Rzemieślniczego w Lipnie, połączona z huczną zabawą taneczną.

Polska Macierz Szkolna, pragnąc przyczynić się do rozwoju przemysłu krajowego, uruchomiła w Lipnie z początkiem b. m. Szkołę Kilimkarstwa i robót ręcznych.

Nauka obejmuje Kilimkarstwo, malowanie na tkaninach, liworyzację, batikowanie, haft i roboty koronkarskie i szydełkowe. Kurs nauki dziesięciomiesięczny.

Brawo Lipno!

## R Ó Ż N E.

**Fatalny zegar.**

Oczywiście ten—tkwiący na wieży naszej dzielnej straży ogniowej. Fatalny, bo kapryśny i fałszywy. Bo zawodzi spieszących do pracy urzędników. Bo oszukuje biegnące do szkoły dzieciaki. Bo burzy krew wszystkim tym co cenią czas własny i cudzy i psuje humor tym, co mają zdrowy rozsądek i pewne—poczucie prawa.

Tak, prawa. Bowiem istnieje prawo czy poprostu rozporządzenie obowiązujące Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące ntrzymywania w należywym porządku zegarów publicznych. By pokazywały właściwy czas. By prawdę mówiły — nie kłamstwo. By służyły dobrze widzącej powszechności a nie źle.

Być może, iż niema w Polsce mistrza kunsztu zegarowego, któryby potrafił naprawić trwale zepsutą, niecznośną, kompromitującą wprost miasto, maszynę. Czyż niema jednak również człowieka, któryby potrafił — upro-

sić właścicieli fatalnego zegara, by zdjęli szkodnika z wieży i oddali do muzeum Z. K. albo lepiej poprostu wrzucili do — Wisły?

*J. M-ski*

**O roczniki pism.**

Każdy kto ma do czynienia z pracą naukową musi zwracać się do rozmaitych źródeł i stamtąd czerpać dane dla siebie

W stołecznych miastach a nawet w pobliskim Toruniu jest to zadanie nietrudne U nas, w Włocławku, rzecz można: bardzo trudne. Piszący jakąś pracę regionalną napotyka tysiące przeszkód, którychby nawet nigdy się nie spodziewał. Przypuśćmy, że zachodzi potrzeba odszukania artykułu z jednego z pism miejscowych. Podobno n a w e t i w r e d a k c j a c h byłoby z tem ciężko. Czyż nie dałoby się coś zrobić aby roczniki pism miejscowych były dla każdego dostępne?

W innych miastach roczniki rozmaitych pism można przejrzeć w bibliotekach publicznych. *F.*

Prenumerata półroczna wynosi zł. 5.

Cena pojedynczego numeru 1. zł.

Ogłoszenia: Cała strona okładki — trzecia wewnątrz zł. 50 — pół strony 30 zł. czwarta zewnątrz zł. 75 — pół strony 40 zł. Konto P. K. O. Nr. 64.038.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od godziny 4-ej do 5-ej po poł.

Administracja czynna w tych samych godzinach w pozostałe dni tygodnia.

REDAKTOR: ZYGMUNT MICHLER

WYDAWCA: W imieniu Sekcji Regionalistycznej P. T. K. INŻ. ANTONI OLSZAKOWSKI



